

Polska otwiera się na sezonowych robotników rolnych z zagranicy

Obywatele państw graniczących z Polską będą mogli - do 3 miesięcy w ciągu pół roku - pracować w rolnictwie bez konieczności ubiegania się o zezwolenie na pracę. Tak wynika z rozporządzenia podpisanego 30 sierpnia br. przez Minister Pracy i Polityki Społecznej, Annę Kalatę, które wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. W praktyce przepis ten będzie odnosił się do obywateli krajów spoza UE, a więc Ukrainy, Białorusi i Rosji oraz jedyne sąsiadującego z nami państwa unijnego, z którym nie obowiązuje jeszcze zasada swobodnego przepływu pracowników, czyli Niemiec. Rolnik chcący przyjąć do pracy cudzoziemca będzie musiał dopełnić jedynie takich formalności jak

w wypadku obywatela polskiego. Regulacja ta jest odpowiedzią na sygnalizowany przez producentów rolnych problem braku wystarczającej liczby Polaków chętnych do pracy przy zbiorach, podczas gdy legalne zatrudnienie obcokrajowców - ze względu na długotrwałą, skomplikowaną i kosztowną procedurę uzyskiwania zezwoleń na pracę - jest praktycznie prawie niemożliwe. Dotychczas za samo rozpatrzenie wniosku o wydanie takiego pozwolenia dla jednego pracownika sezonowego należało wnieść opłatę w wysokości minimalnego wynagrodzenia, czyli prawie 900 zł, przy czym kwota ta nie była zwracana w wypadku decyzji odmownej.

Polscy imigranci we Włoszech - statystyki i tendencje*

Według oficjalnych danych włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod koniec grudnia 2005 r. liczba Polaków przebywających legalnie na terytorium Włoch wyniosła 72 229. Wielkość ta nie uwzględnia małoletnich imigrantów (ok. 10 tys.), których dane zapisane są w dokumentach rodziców lub opiekunów, a także przyjeżdżających w ramach kontyngentów oraz umów bilateralnych pracowników sezonowych (w 2005 r. wydano im 24 149 pozwoleń na czasowe zatrudnienie). Biorąc zatem pod uwagę te dwie dodatkowe kategorie, aktualny stan liczbowy polskiej imigracji we Włoszech szacowany jest na ponad 100 tys. (ok. 80 tys. mieszkających przez cały rok i ok. 25 tys. przez znacznie krótszy okres). Oznacza to tym samym, że Polacy stanowią dzisiaj ok. 5% ogółu zarejestrowanych w Italii cudzoziemców, będąc zarazem siódmą pod względem liczebności grupą narodowościową (a pierwszą - biorąc pod uwagę wyłącznie obywateli „nowej” UE). Oficjalne źródła potwierdzają zarazem, że głównymi motywami emigracji Polaków do Włoch w 2005 r. były: podjęcie zatrudnienia u włoskich pracodawców (66,2%) i łączenie rodzin (23,8%) oraz, w dalszej kolejności, prowadzenie własnej działalności gospodarczej (3,2%), motywy religijne (3%) i studia (1,5%).

Główną cechą polskiej imigracji na Półwyspie Apenińskim jest nie-

zmiennie od wielu już lat niezwykle wysoki współczynnik obecności kobiet (średnio 75%, a w niektórych południowych rejonach państwa nawet 90%) oraz, w konsekwencji, przewaga zatrudnienia we włoskich gospodarstwach domowych. Do nowych tendencji, zauważalnych w sposób szczególnie po 1 maja 2004 r., należą natomiast: przewaga imigrantów w młodym i średnim wieku (65,7% Polaków jest w przedziale wiekowym od 19 do 40 lat) oraz bardzo wysoki udział osób posiadających wyższe lub średnie wykształcenie (odpowiednio 14% i 51% w wypadku imigrantów z Polski wobec 7,5% i 26% wśród Włochów).



W 2005 r. liczba Polaków, którzy korzystali z usług rzymskich biur pośrednictwa pracy wzrosła względem 2004 r. o blisko 30%, co oznacza, że rośnie wśród polskich imigrantów zaufanie do włoskiej administracji.

* Opracowane na podstawie materiałów zawartych w książce pt. „Polonia. Nuovo paese di frontiera. Da migranti a comunitari” pod red. K. Golemo, K. Kowalskiej-ANGELELLI, F. Pittau i A. Ricci, o której piszemy na ostatniej stronie.

Spis treści:

Polska otwiera się na sezonowych robotników rolnych z zagranicy	1
Polscy imigranci we Włoszech	1
Nowoczesne niewolnictwo	1
Do pracy na Zachód, ale już nie głównie do Niemiec	2
Francja: Polowanie na dzieci	3
Rozmowa z... Marzeną Piłat	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Włochy - nowy kraj imigracji	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

Nowoczesne niewolnictwo

Wiadomość o zlikwidowanych niedawno w Apulii we Włoszech obozach pracy dla Polaków uświadomiła opinii publicznej istnienie problemu pracy przymusowej, który dotyka naszych rodaków wyjeżdżających na zarobek do Europy Zachodniej. Italia nie jest bowiem odosobnionym przypadkiem. Obozy pracy istnieją również w innych państwach UE, chociaż nie zawsze muszą mieć tak dośrodkową infrastrukturę.

Już w styczniu 2005 r. „The Guardian” opisywał pracę przymusową polskich migrantów w Anglii. Nie była ona wykonywana w obozie, Polacy byli dowożeni do fabryki, mieszkali w wolnostojącym domu w Exeter. I w tym wypadku jednak byli na tyle zastraszeni, że godzili się na łamanie warunków umowy, jaką zawarli z agencją pośrednictwa pracy. Gdyby nie interwencja związków zawodowych, ich sytuacja nie zmieniłaby się.

Legalna i wciąż tania siła robocza z nowych państw członkowskich miała być przeciwwagą dla zatrudnienia „na czarno”, które często wiązało się z niewolnictwem. Wydawało się, że dzięki rejestracji pracowników, którzy będą znali swe prawa, tzw. gangmasters (nadzorcy) stracą zajęcie. Niestety, nowi imigranci okazali się tak samo podatni na wykorzystywanie jak ci „nielegalni” - bez znajomości języka, bez pieniędzy, bez informacji co do swego miejsca pobytu czy firmy, dla której pracują, stanowią nadal łatwy łup dla przestępców.

Zmagania z pracą przymusową i wyzyskiem napotykać wielkie trudności - niewolnictwo to skrajny przypadek taniej siły roboczej, która jest dźwignią sukcesu w globalizującym się świecie. Cena niewolnika ciągle spada - w 1850 r. w Stanach Zjednoczonych kosztował on równowartość dzisiejszych 50 tys. dolarów, podczas gdy obecnie ceny takich osób osiągają niecałe 100 dolarów. W krajach wysokorozwiniętych opłata ta jest często wnoszona pod pozorem kosztów załatwienia pracy „nielegalnemu” migrantowi, zatem oczekuje się od niego spłaty długu. Dodając do tej sumy odsetki, koszty podróży, opłaty za wyżywienie, mieszkanie oraz leczenie, czasami pracownik nie jest w stanie uregulować należności przez długie lata. W razie problemów bardzo łatwo się go pozbyć - ze względu na niską cenę staje się on „człowiekiem jednorazowego użytku” (ang. *disposable man*). Anti-Slavery International, organizacja międzynarodowa walcząca z niewolnictwem, szacuje, że obecnie na świecie co najmniej 23 miliony osób wykonuje pracę przymusową.

Do pracy na Zachód, ale już nie głównie do Niemiec

Joanna Napierała
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

W lipcowym numerze „Policy Brief” wydawanym przez Hamburg Institute of International Economics ukazał się artykuł autorstwa dwóch doktorantów z Uniwersytetu w Bochum - Michaela Heina i Anny Pegels pt. „EU Expansion and the Free Movement of Workers: Do Continued Restrictions Make Sense for Germany?”, do którego Redakcja „Policy Brief” dołączyła komentarz prof. Marka Okólskiego z Ośrodka Badań nad Migracjami UW. Poniżej zamieszczamy streszczenie tych tekstów, które w całości w języku angielskim dostępne są na stronie internetowej: http://www.focus-migration.de/typo3_upload/groups/3/focus_Migration_Publikationen/Kurzdosiers/PB04_free_movement.pdf.

Obawy Niemców przed napływem migrantów nieuzasadnione?

Pozytywny wpływ migrantów na gospodarkę Wielkiej Brytanii, Irlandii i Szwecji, brak negatywnego oddziaływania zwiększonej liczby pracowników na rynku pracy na bezrobocie wśród Brytyjczyków czy na poziom ich średnich płac - to tylko niektóre argumenty, które dały Niemcom powody do przyjrzenia się słuszności decyzji o nałożeniu restrykcji w dostępie do rynku pracy wobec obywateli „nowej” Unii, którą w maju 2006 r. podtrzymali na kolejne trzy lata.

Głos społeczeństwa i teorie ekonomiczne

Mówi się, że decyzja ta była odpowiedzią na obawy społeczeństwa przed zalaniem tanią siłą roboczą, popierane statystykami migracji oraz faktem geograficznej bliskości, która zmniejsza koszty imigranta związane z odseparowaniem od rodziny. Po upadku żelaznej kurtyny aż 80% migrantów zarobkowych z obecnej „nowej” UE wybierało bowiem Niemcy i Austrię jako kraje docelowe. Głos w tej sprawie zabrali również ekonomiści, którzy przy użyciu podstawowych modeli ekonomicznych udowodniali, że część społeczeństwa niemieckiego mogłaby ucierpieć w wypadku zniesienia barier. Stać się tak mogłoby jednak tylko wtedy, gdyby gospodarcze różnice między krajem goszczącym a wysyłającym były ogromne. Jednocześnie założenie o homogeniczności pracy pracowników rodzimych i imigrantów przytaczane w tych modelach nie do końca odzwierciedla rzeczywistość. Często bowiem bariery w uznawaniu kwalifikacji, różnice kulturowe czy kłopoty z językiem, powodują, że migranci podejmują się prac, które nie są atrakcyjne dla krajowej siły roboczej i tym samym wypełniają luki na rynku pracy. Przewidując poziom migracji między krajami „starej” i „nowej” Unii, należałoby również wziąć pod uwagę czynnik hamujący potencjał migracyjny, którym niewątpliwie jest stopniowy wzrost standardów życia w krajach nowoprzyjętych.

Czy restrykcje Niemców mają sens?

Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych RFN wskazywało na wysoki poziom bezrobocia jako jeden z argumentów na rzecz podtrzymania restrykcji do maja 2009 r. W lutym br. stopa bezrobocia w Niemczech wyniosła 12,2%. W urzędzie zarejestrowanych było aż 5 milionów bezrobotnych, wśród nich najwięcej osób bez lub o niskich kwalifikacjach. Kolejnym argumentem ministerstwa było również istnienie umów bilateralnych czy nowej ustawy o imigracji, które wydają się być efektywnymi narzędziami w rekrutowaniu potrzebnej liczby pracowników z zagranicy. Niemcy boją się również zwiększonego obciążenia systemu świadczeń socjalnych przez migrantów, którzy nie znajdują zatrudnienia. Decyzja o utrzymaniu barier przez Niemców może wydać się sensowna jedynie, gdy bierze się pod uwagę fakt, iż do 2010 r. przewiduje się spadek podaży pracy migranckiej z krajów ESW związany z malejącą stopą urodzeń i starzeniem się społeczeństw w tych krajach.

Oczami eksperta

Według prof. Marka Okólskiego Polska to jedyny kraj, który tak naprawdę liczy się w dyskusji o potencjale migracyjnym z krajów „nowej” Unii do Niemiec. Abstrahując od potencjału demograficznego, jaki stanowią Polacy wśród krajów nowoprzyjętych, w Niemczech tylko my odnieśliśmy sukces w stworzeniu efektywnych i daleko sięgających sieci migranckich. Od ponad 15 już lat

odpowiadają one za napływ na niemiecki rynek pracy znaczącej liczby polskich pracowników.

Jednak do celu oszacowania potencjału migracyjnego z naszego kraju do RFN, warto byłoby przyrzeć się również nowym kierunkom migracji Polaków, uważa Okólski, zwłaszcza tym po 1 maja 2004 r. Z danych BAEL* wynika, że migrację zarobkową z Polski są bardzo wrażliwe na sytuację na polskim rynku pracy (bardziej niż sądzą eksperci-ekonomiści). I tak, po spadku bezrobocia w latach 1993-1998, nastąpił też spadek liczby osób wyjeżdżających w celach zarobkowych za granicę. Natomiast dramatycznemu wzrostowi bezrobocia, mającemu swe początki w 1999 r., towarzyszył od roku 2000 znaczny wzrost odpływu pracowników za granicę. Drugorzędne znaczenie dla decyzji migracyjnych okazały się mieć sygnały wysyłane z zagranicznych rynków pracy. Wprowadzenie swobody przepływu pracowników 1 maja 2004 r. przez Brytyjczyków, Irlandczyków i Szwedów przyniosło tylko niewielkie i krótkotrwałe zwiększenie liczby przybyszów z Polski. Jednakże już po roku, prawdopodobnie w związku ze stabilną poprawą sytuacji na polskim rynku pracy, jaka ma miejsce od 2003 r., mimo trwających nadal korzystnych możliwości podjęcia zatrudnienia poza granicami naszego kraju, obserwuje się ponowne odwrócenie trendu migracyjnego. Biorąc pod uwagę tę zależność, badacz przypuszcza, że wpływ potencjalnego napływu z Polski na rynek niemiecki będzie miał małe znaczenie - obojętnie, czy zniesienie barier nastąpi za dwa, czy za pięć lat. W każdym bądź razie będzie on znacznie poniżej oczekiwań (czy obaw), o których się mówi w Niemczech.

Zmiana kierunków migracji

Okólski twierdzi też, że preferencje Polaków co do krajów docelowych zmieniły się. Wyżej wspomniany wzrost odpływu pracowników od 2000 r. spowodowany był wzrostem emigracji do Wielkiej Brytanii, Włoch i (od 2003 r.) do Irlandii, który zrównoważył spadek emigracji do RFN i (od 2004 r.) do USA. W rzeczywistości odsetek migrantów, który decyduje się na wyjazd do Niemiec, do głównego kraju docelowego Polaków ostatnich dziesięcioleci, wyraźnie spadł. Najnowsze dane wskazują nawet na możliwość utraty przez Niemców pozycji lidera wśród państw goszczących polskich migrantów lub na dzielenie tego tytułu z Wielką Brytanią.

Jedno z możliwych wyjaśnień dla zmian, jakie nastąpiły w migracji z Polski, Okólski upatruje w cechach dzisiejszych migrantów. W porównaniu z poprzednimi latami osoby, które decydują się na wyjazd, są bowiem młodsze, lepiej wykształcone i najczęściej stanu wolnego. Wolność wyboru kierunku wyjazdu jest nieporównywalnie większa w wypadku migrantów wyjeżdżających po 1 maja 2004 r. Aczkolwiek niekoniecznie ograniczają się oni w swoich preferencjach do najbliższych rynków pracy.

Praca to nie wszystko

Oprócz atrakcyjności ekonomicznej, przy podejmowaniu decyzji o wyborze państwa docelowego brana jest pod uwagę również możliwość zrobienia kariery zawodowej, a także przyjazne społecznie i kulturowo otoczenie. Niemcy nigdy nie były krajem szczególnie przyciągającym lepiej wykształconych Polaków. Dla przykładu, na dzień 20 maja 2002 r. (w momencie spisu powszechnego) ze wszystkich obywateli w wieku 15 lat i więcej, stale mieszkających w Polsce, którzy tymczasowo przebywali poza granicami (było około 700 tys. takich osób) 39% tymczasowo mieszkało w Niemczech (podczas gdy 2,4% z nich w Wielkiej Brytanii). Tymczasem, w wypadku osób z wyższym wykształceniem, tylko 20,6% przebywało w RFN (6% w Wielkiej Brytanii).

Okólski uważa, że za późno już jest na rozważania nad tym, co można by zrobić, aby rynek niemiecki nie został odcięty od zasobów wysoko i średnio wykwalifikowanych pracowników z Polski. Dla większości z nich trasy migracji zostały już wyznaczone. Do Niemiec, w wypadku młodych i lepiej wykształconych migrantów, najczęściej one nie prowadzą. Jedną z grup Polaków wyjeżdżających do pracy za granicę, na którą niewątpliwie Niemcy będą mogli liczyć, stanowią osoby o podwójnym obywatelstwie (niemieckopolskim). Jednakże poziom wykształcenia w tej grupie jest nad wyraz niski, znacznie niższy od polskiej średniej.

* Słowa, wyrażenia i zwroty podkreślone w tekście na tej i na innych stronach Biuletynu zdefiniowane są w Słowniku Migracyjnym znajdującym się na stronie internetowej: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl>

Francja: Polowanie na dzieci „nielegalnych” imigrantów

„Polowaniem na dzieci” nazwano we Francji plany deportacji imigrantów o nieuregulowanym statusie wraz z ich dziećmi w wieku szkolnym. Tak jak w Polsce, nielegalnie przebywający nieletni cudzoziemcy mają nad Sekwaną prawo do bezpłatnej nauki w publicznych szkołach podstawowych. Władze francuskie postanowiły wykorzystać szkolne rejestry do „wytropienia” ich rodzin.

W reakcji na wydalenia „nielegalnych” imigrantów z dziećmi uczącymi się we francuskich szkołach protesty podniosły organizacje praw człowieka, organizacje nauczycieli skupione w Sieci Edukacji bez Granic (RESF) czy Kościół Katolicki. Masowe chowanie młodych imigrantów przed policją porównywano z ukrywaniem dzieci żydowskich podczas II wojny światowej przed funkcjonariuszami Francji Vichy. Szef francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nicolas Sarkozy zapowiedział rozpatrywanie sytuacji każdej rodziny indywidualnie i okólnikiem z połowy czerwca wprowadził

dla nich możliwość amnestii. We Francji będą mogły pozostać osoby, które co najmniej 2 lata tam mieszkają, a ich dziecko bądź się tam urodziło, bądź miało poniżej 13 lat, kiedy przybyło do Republiki i chodzi do szkoły od września 2005 r. Przeciwnicy tego rozwiązania twierdzą, iż pobieranie nauki we Francji nie powinno być pomocą w legalizacji statusu. Zwolennicy podkreślają zaś, że wiele z tych dzieci nigdy nie było w krajach pochodzenia swoich rodziców i deportowanie ich tam byłoby niehumanitarne.

Według oficjalnych danych ok. 4,5 mln imigrantów żyje w liczącej 60,6 milionów mieszkańców Francji. Szacuje się, że od 200 do 400 tys. to „nielegalni” przybysze. Władze francuskie w 2006 r. zamierzają przyznać ok. 6 000 z nich legalny status, a ponad dwa razy tyle deportować. RESF ocenia, że wspomniana amnestia obejmie ok. 1 200 dzieci z rodzin „bez papierów”, podczas gdy do szkół we Francji uczęszcza ich od 50 do 100 tys.

Rozmowa z... Marzeną Piłat (Caritas Archidiecezji Lubelskiej)

W jaki sposób pomagacie Państwo migrantom i jak ta pomoc wygląda w praktyce?



Działalność Caritas na rzecz migrantów i uchodźców trwa nieprzerwanie od dwunastu lat. Od początku istnienia staraliśmy się, aby pomoc ta była wszechstronna. Dlatego też nasze działania dotyczą sfery socjalnej, prawnej i psychologicznej. Centra Pomocy Migrantom i Uchodźcom (CPMiU) Caritas są rozmieszczone na obszarze tzw. ściany wschodniej (Białystok, Lublin), ale od wielu lat prowadzimy też Centrum w Zgorzelcu, świadczące pomoc osobom readmitowanym z Niemiec. Trzeba podkreślić, że szczególnie na polu pomocy psychologicznej skierowanej do cudzoziemców Caritas Archidiecezji Lubelskiej była pionierką. Z tego co wiem, jako jedyna organizacja zajmująca się bezpośrednio pomocą uchodźcom, prowadzimy równocześnie działalność naukową, współpracując z Katedrą Psychoterapii i Psychologii Zdrowia KUL kierowaną przez ks. profesora Kazimierza Popielskiego.

Świadczymy bezpłatne porady psychologiczne i prawne dla migrantów i uchodźców, prowadzimy działalność informacyjną, edukacyjną, udzielamy wsparcia materialnego. Aby podać nieco konkretnie, powiem, że w ubiegłym roku, tylko w ramach projektu z Europejskiego Funduszu Społecznego, z wszechstronnej pomocy naszych Centrów skorzystały 1 373 osoby. Natomiast w dwóch pierwszych miesiącach 2006 r. CPMiU Caritas Archidiecezji Lubelskiej obdarowało paczkami choinkowymi 128 dzieci z Ośrodka dla cudzoziemców w Łukowie, a 53 wiodzietne rodziny uchodźców i migrantów z Lublina otrzymały odzież. W tym czasie z pomocy psychologicznej skorzystało 27 cudzoziemców.

W związku z reorganizacją, przez pierwsze 3 miesiące bieżącego roku nasze Centra działały mniej dynamicznie, jednak od kwietnia znów ruszyliśmy pełną parą. Wymieniliśmy kadrę i zatrudniamy więcej osób. Nasze szeregi zasilili psychologowie i nauczyciele biegle władający językiem rosyjskim, ukraińskim i angielskim.

Nie stronimy od pracy w terenie - to zresztą jest i musi być wkalulowane w działania. Nie siedzimy w biurze i nie czekamy na klientów, ale wychodzimy do nich - szczególnie pomoc psychologiczna często musi odbywać się w miejscu zamieszkania cudzoziemców. Wchodząc w środowisko migrantów, mamy lepszy ogłąd sytuacji i wgląd w problemy tych osób. Dzięki temu i tylko tak można bowiem wspomagać procesy integracji społecznej i kulturowej. Poza tym taka aktywna postawa znajduje uznanie naszych podopiecznych, sprzyja wzajemnemu poznaniu i budowaniu atmosfery zrozumienia oraz wzbudza zaufanie do instytucji pomagającej. Nie wyobrażam sobie pracy z uchodźcami polegającej na siedzeniu w biurze „od - do”, picu kawy i czekaniu na klientów. Do tych ludzi trzeba wyjść, zainteresować się ich tragicznymi doświadczeniami, poznać obecne troski i radości.

Na szczęście takie rozumienie specyfiki pracy z cudzoziemcami znajduje uznanie w instytucjach rozdzielających fundusze europejskie i projekty Caritas są finansowane z grantów. Tak było w 2004 roku, kiedy rozpoczęliśmy realizację projektu finansowanego z Europejskiego Funduszu Uchodźczego pt. „Program poradnictwa

psychologicznego, prawnego i społecznego dla osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce”. Tak też jest i obecnie - w ostatniej edycji EFU przyznano nam fundusze na kontynuację podobnego, ale rozszerzonego projektu.

Jaki problem obecnie dotyczący migrantów uważacie Państwo za najbardziej palący?

Bez wątplenia brak wiedzy i przełamywanie wszelkiego rodzaju barier - kulturowych, społecznych czy dotyczących zatrudnienia cudzoziemców. Niedawno spotkałam się z problemem migranta, któremu robiono wiele trudności przed przyjęciem do pracy, mimo że był to człowiek o wysokich kwalifikacjach. Pracodawca obawiał się dodatkowych kosztów, które rzekomo miał ponieść, zatrudniając osobę posiadającą zezwolenie na osiedlenie się. Wymagał od cudzoziemca pozwolenia od wojewody. Nie chciał ugiąć się nawet wobec wyraźnych zapisów Ustawy o promocji zatrudnienia. Na koniec argumentował, że na jakimś szkoleniu słyszał o wzroście obciążeń związanych z Funduszem Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Tu wypływa problem jakości kursów dla urzędników, kadrowców czy innych osób mających rozwiązywać problemy cudzoziemców przybywających do naszego kraju. Okazuje się, że wraz ze wzrostem zapotrzebowania na tego typu szkolenia wciąż przybywa „specjalistów” od problematyki migracyjnej, którzy niefrasobliwie i bez żadnego przygotowania podejmują się uczenia innych. W Polsce zaczynają je prowadzić osoby, które nigdy w życiu nie widziały migranta i nie potrafią zinterpretować nawet prostych zapisów prawa.

Innymi stale obecnymi problemami migrantów są: brak mieszkań, kłopoty z zameldowaniem się, brak możliwości samodzielnego utrzymania się. W szczególnie trudnej sytuacji znajdują się też samotne matki, posiadające zgode na pobyt tolerowany. Drugą stroną tego zjawiska jest postawa samych cudzoziemców, którzy przebywając w ośrodkach, nie przejawiają zbytniego zainteresowania nauką języka polskiego, a w momencie opuszczenia tego miejsca i zetknięcia się z realiami życia są naprawdę bezradni.

Jakie zmiany w przyszłości powinny zostać wprowadzone, aby pomoc dla migrantów była bardziej skuteczna?

Największy nacisk powinien być położony na wspieranie procesów integracji ukierunkowanej na zapoznanie z kulturą polską i europejską oraz ze wszystkimi zasadami funkcjonowania w zupełnie nowym środowisku. Jest to ważna, a zarazem trudna kwestia, dlatego należy pracować nad jej systemowym rozwiązaniem.

Od samego początku pobytu w Polsce, już w ośrodkach dla uchodźców, należy też zintensyfikować działania prowadzące do odzyskania przez azylantów kontroli nad ich życiem czy choć niektórymi jego aspektami. Jak pokazują badania, prowadzi to do skutecznego radzenia sobie ze stresem, którego akurat cudzoziemcom nie brakuje. Przybywają oni do naszego kraju często po traumatycznych przeżyciach związanych z wojną czy prześladowaniami, na które nakłada się jeszcze stres akulturacyjny. A przywrócenie równowagi psychicznej i odzyskanie pełni sił jest konieczne, aby człowiek mógł podjąć aktywność integracyjną.

Polacy za granicą

Koniec podwójnego opodatkowania Polaków na Wyspach?

20 lipca 2006 r. podpisano nową umowę ze Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej dotyczącą unikania podwójnego opodatkowania dochodów osiągniętych w Wielkiej Brytanii oraz spraw związanych z dywidendą i zyskami kapitałowymi. Zastąpi ona umowę z 1976 r., powodującą odprowadzanie podatku zarówno do brytyjskiego, jak i polskiego fiskusa. Warunkiem wejścia w życie nowych regulacji jest ich ratyfikacja przez parlamenty obu krajów.

Zasady opodatkowania Polaków pracujących za granicą normuje ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz dwustronne umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania. Klub Platformy Obywatelskiej złożył 12 maja br. w Sejmie projekt nowelizacji ww. ustawy, której przyjęcie pozwalałoby na zwiększenie dopuszczalnej kwoty odliczenia od podatku do 30% diety dziennej za każdy dzień wykonywanej pracy. Zdaniem pomysłodawców będzie to korzystne dla osób pracujących za granicą w wymiarze powyżej 90 dni w ciągu roku podatkowego. Według danych zawartych w uzasadnieniu do powyższego projektu ponad 90% podatników, na których ciąży obowiązek podatkowy z tytułu świadczenia pracy w innych krajach, w ogóle nie ma zamiaru rozliczać się z polskim fiskusem. 21 lipca br. Sejm skierował projekt do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych.

Nowe inicjatywy Rzecznika Praw Obywatelskich dla Polaków za granicą

Zdaniem dr. Janusza Kochanowskiego głównymi problemami Polaków pracujących w innych krajach są niekorzystne dla nich umowy o podwójnym opodatkowaniu oraz brak dostępu do pomocy prawnej. Rzecznik wysunął propozycję utworzenia funduszu, który - przy użyciu bonów dystrybuowanych przez konsulaty - pokrywałby 80% kosztów takich porad świadczonych przez wskazane kancelarie prawne. Podjął też działania zmierzające do utworzenia instytucji polskich oficerów łączników przy ministerstwach pracy tych krajów, w których liczba pracujących Polaków przekracza 50 tys. Ponadto skierował wystąpienie do Premiera w sprawie tzw. włoskiego obozu pracy dla Polaków, zaznaczając, że jest to już drugi tego typu przypadek ujawniony w tym regionie Włoch - pierwszy z nich miał miejsce w mieście Foggia w październiku 2005 r. Polski ombudsman wyraził ponadto pogląd o nieadekwatności działań Rządu do skali problemu. Zwrócił się do Premiera o realizację formułowanych przez niego propozycji (por. wyżej) oraz o przeniesienie tematyki Polaków pracujących za granicą na forum instytucji ponadnarodowych, w szczególności Parlamentu Europejskiego. Szczegółowe informacje na temat działań RPO na rzecz polskich emigrantów można znaleźć na stronie internetowej: <http://www.brpo.gov.pl>. Rzecznik zapowiada uruchomienie odrębnej strony poświęconej tej tematyce.

Czy mamy antidotum na „uciekających” lekarzy?

Wśród czynników sprzyjających migracjom zagranicznym kadry medycznej wymienia się przede wszystkim: niskie wynagrodzenia, utrudniony dostęp do specjalizacji, trudne warunki pracy oraz aktywność firm pozyskujących biały personel do pracy w innych krajach. Lepsza pensja to według raportu Światowej Organizacji Zdrowia „Working together for health” jedna z najważniejszych przyczyn decyzji migracyjnych lekarzy i pielęgniarek. Firmy rekrutujące są dobrym źródłem informacji o możliwościach podjęcia zatrudnienia za granicą, a zarazem ułatwiają wyjazd, gdyż najczęściej przejmują one odpowiedzialność za zebranie dokumentacji potrzebnej do wykonywania zawodu. Z monitoringu wykonanego przez Naczelną Izbę Lekarską na dzień 30 czerwca 2006 r. wynika, że tylko 3,7% lekarzy ze specjalizacją otrzymało zaświadczenia o posiadaniu formalnych kwalifikacji zgodnych z dyrektywami unijnymi. Wydawać by się mogło, że zainteresowanie wyjazdami nie jest więc zbyt duże. Odsetek ten różni się jednak w zależności od wykonywanej specjalizacji. I tak, aż 15,6% ogółu aktywnych zawodowo anestezjologów otrzymało takie zaświadczenia, 14,7% chirurgów plastycznych, 12,8% chirurgów klatki piersiowej, 8,2% chirurgów naczyniowych oraz 6,1% lekarzy o specjalizacji chirur-

gia ogólna. Takie potwierdzenia wydano tylko 1,6% pielęgniarek i położnych z prawem do wykonywania zawodu.

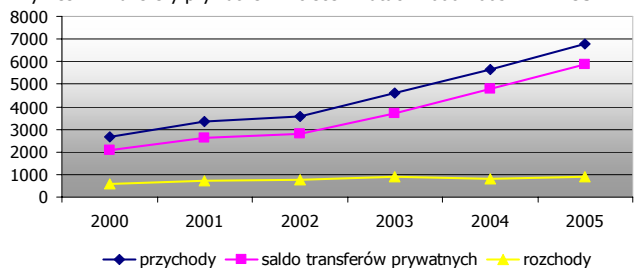
Ministerstwo Zdrowia, aby zaradzić odpływowi absolwentów medycyny, zastanawia się nad zwiększeniem liczby miejsc rezydenckich (miejsz specjalizacyjnych dla młodych medyków po stażu podyplomowym - etat z niewysokim wynagrodzeniem). Planowane jest również dostosowanie limitów kształcenia na uczelniach medycznych do zapotrzebowania na świadczenia medyczne. Dobrym sposobem na pozyskanie personelu medycznego mogłaby być również aktywna rekrutacja prowadzona w krajach za wschodnią granicą. W 2005 r. w Polsce zezwolono na pracę 107 lekarzom-cudzoziemcom. Największą grupę stanowili Ukraińcy (37 osób), Rosjanie (9), Białorusini (9) i Syryjczycy (9).

Pieniądze od emigrantów budują wzrost gospodarczy

Przekazy pieniężne z zagranicy, będąc ostatnimi czasy drugim po inwestycjach zagranicznych źródłem zewnętrznego finansowania krajów rozwijających się, istotnie przyczyniają się do rozwoju sektora finansowego. Transfery dokonywane przez migrantów za pośrednictwem banków powodują, że chętniej udzielają one kredytów sektorowi prywatnemu. Tym samym, rozwój sektora finansowego, który pełni kluczową rolę w funkcjonowaniu gospodarki, przekłada się na wzrost gospodarczy. Ustalenia te pochodzą z najnowszej publikacji Banku Światowego zatytułowanej „Do Workers' Remittances Promote Financial Development?” (http://siteresources.worldbank.org/DEC/Resources/Do_Workers_Remittances_Promote_Financial_Development.pdf).

W badanej grupie 99 państw rozwijających się Polska znalazła się wśród 10 krajów, które okazały się największymi beneficjentami transferów od emigrantów. Średnio w latach 1993-2003 przekazywano do Polski około 1 miliarda dolarów rocznie. Najnowsze statystyki Narodowego Banku Polskiego pokazują, że wpływy z prywatnych transferów zagranicznych ciągle rosną, a w samym pierwszym kwartale 2006 r. wyniosły już 1,5 miliarda dolarów.

Wykres 1. Transfery prywatne w Polsce w latach 2000-2005 w mln USD



Źródło: opracowanie własne na podstawie „Bilans płatniczy - dane kwartalne”, Narodowy Bank Polski

Migrant z chipem

Po nowych prawach jazdy w portfelach Polaków pojawią się kolejne nowe dokumenty - biometryczne paszporty. Od 28 sierpnia br. będą one oprócz cyfrowego zdjęcia zawierały także mikroprocesor z zapisanymi danymi personalnymi oraz cyfrowy zapis owalu twarzy. W 2008 r. elektroniczne paszporty zostaną wzbogacone o odciski dwóch palców. Konieczność zastosowania nowego kosztownego sprzętu informatycznego wraz z odpowiednim oprogramowaniem zmusiła administrację polską do ograniczenia liczby punktów paszportowych z ok. 500 do ok. 100. Natomiast cyfrowe zdjęcia możemy zrobić w każdym komercyjnym zakładzie fotograficznym. Muszą one jednak spełniać kryteria International Civil Aviation Organisation w zakresie biometrycznego wizerunku twarzy (<http://www.mswia.gov.pl/download.php?s=1&id=1799>).

Zgodnie ze wspólnotowymi standardami bezpieczeństwa elektroniczne paszporty wprowadzane są we wszystkich krajach Unii (patrz Biuletyn Migracyjny nr 2). Międzynarodowa baza danych ma umożliwić weryfikację informacji o właścicielu i tym samym wzmocnić ochronę granic UE. Przeciwno wprowadzaniu dokumentów jest m.in. organizacja Privacy International, według której prowadzi to do rozbudowywania „światowych struktur inwigilacji mobilności” zagrażających prywatności i wolnościom człowieka.

Imigranci w Polsce

Dlaczego polskie rolnictwo potrzebuje cudzoziemskiej siły roboczej?

Polscy rolnicy od wielu już lat borykają się z problemem niedoboru rodzimych pracowników - mimo wysokiego poziomu bezrobocia wśród osób nisko wykwalifikowanych. Dlaczego Polacy nie garną się do prac rolniczych oraz przy zbiorach owoców? Podstawowym problemem są stosunkowo niskie stawki - pod Grójcem można zarobić 4-5 zł za godzinę, na zachodzie Europy - znacznie więcej (problem nasilił się wraz z otwarciem się możliwości zarobkowania w krajach UE po 1 maja 2004 r.). Inną barierą jest mała mobilność Polaków wewnątrz kraju. Jak skarżą się pracodawcy, odkąd PKP zlikwidowało dużo połączeń lokalnych, część pracowników rezygnuje z przyjazdu do pracy. Jednakże najważniejszym problemem wydaje się być postępująca zmiana nastawienia Polaków, którzy zaczynają postrzegać prace polowe jako bardzo mało atrakcyjne.

Producenci żywności rozpoczęli więc w tym roku wielką akcję lobbingsową i medialną mającą na celu zwrócenie uwagi polskich decydentów politycznych na sektorowe zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców. Jak informuje Polski Związek Sadowników, w jej wyniku do pracy w sadach w okolicach Grójca zaczęli zgłaszać się Polacy - głównie jednak nieletni lub osoby „z marginesu”, nie dające gwarancji na szybkie zebranie plonów. Jeden z sadowników ocenia, że na 100 zgłoszeń do pracy przyjechało zaledwie 10 osób.

Odpowiedź resortu pracy okazała się nadzwyczaj szybka. 30 sierpnia br. minister Anna Kalata podpisała rozporządzenie w sprawie wykonywania pracy przez cudzoziemców bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę, które objęło m.in. obywateli państw ościennych zatrudnionych legalnie przy pracach rolniczych, jednak nie dłużej niż 3 miesiące w ciągu 6 kolejnych miesięcy.

Przebiegłość cudzoziemców spadła o połowę

Wbrew obiegowym opiniom o wzroście przebiegłości cudzoziemców w Polsce, w ostatnich pięciu latach obserwujemy znaczące, bo aż ponad dwukrotne zmniejszenie liczby zarejestrowanych przez Policję obywateli innych państw podejrzanych o popełnienie przestępstw - z 7 061 w 2001 r. do 3 146 w roku ubiegłym (dane nie obejmują przestępstw wykrytych przez Straż Graniczną). Byli nimi najczęściej przybysze zza wschodniej granicy: Ukraińcy - 2 818 w 2001 r. i 914 w 2005 r., Białorusini - odpowiednio 1 483 i 419, Ormianie - 494 i 287 i Rosjanie - 410 i 184, ale także nasi zachodni sąsiedzi Niemcy - 462 i 298. W zeszłym roku obcokrajowców najczęściej podejrzewano o: przestępstwa drogowe - 867, fałszerstwa - 335, kradzieże - 181, paserstwo - 171, przestępstwa akcyzowe - 135, korupcję - 106, przestępstwa narkotykowe - 94 i oszustwa - 83 oraz rozboje i wymuszenia - 57.

Według Komendy Głównej Policji, na ten spadek wpłynęły m.in.: coraz pełniejsza i ściślejsza współpraca polskiej policji z policjami i służbami granicznymi innych krajów w zwalczaniu przestępczości, a także fakt, iż co roku Centralne Biuro Śledcze likwiduje kilkadziesiąt grup o charakterze międzynarodowym, których członkami są również obywatele innych państw.

Nowa ustawa dla obywateli Unii Europejskiej

28 lipca br. Prezydent RP podpisał ustawę z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin, zastępującą obecnie obowiązującą ustawę z 2002 r. Uchwalenie nowego prawa związane było z potrzebą wdrożenia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2004/38/WE, która zastąpiła regulacje ustanawiane w latach 1964-1993. Termin implementacji upłynął 30 kwietnia br. Obywatele UE oraz członkowie ich rodzin nie będą musieli uzyskiwać zezwolenia na pobyt tymczasowy, jak to miało miejsce na gruncie dotychczasowych przepisów. Prawo pobytu będzie przysługiwać im z mocy samego prawa. Rozrózono trzy rodzaje prawa pobytu na terytorium RP: 1) prawo pobytu przez okres do 3 miesięcy - nie podlega żadnym warunkom, 2) prawo pobytu przez okres dłuższy niż 3 miesiące - wówczas istnieje obowiązek rejestracji, 3) prawo pobytu stałego - nabywane po okresie 5 lat nieprzerwanego pobytu w RP. Ustawa doprecyzowała też warunki, na jakich może nastąpić wydalenie obywatela UE z Polski.

Repatrianci i ich rodziny rozgoryczeni głodowymi emeryturami w Polsce

Repatrianci pracujący przed osiedleniem się w Polsce wyłącznie za granicą, w ojczyźnie mogą liczyć jedynie na najniższą emeryturę, czyli zaledwie niecałe 500 zł na miesiąc. Przy ustalaniu jej wysokości nie bierze się bowiem pod uwagę ich zarobków osiągniętych w krajach poprzednich pobytów. W nieco lepszej sytuacji znajdują się osoby mające udokumentowane ponadroczone okresy ubezpieczenia w którymś z państw unijnych. Mogą one starać się o prawo do wyższego świadczenia za te lata - w ramach koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego UE. W szczególnie trudnym położeniu są starsze małżeństwa, w których mąż lub żona jest cudzoziemcem, a więc nie może dostać polskiej emerytury i który nie uzyskał prawa do tego świadczenia w kraju pochodzenia.

Obecnie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w zespole kierowanym przez prof. Marka Gawęckiego toczą się prace nad nową ustawą o repatriacji. Jedną z żywiej dyskutowanych kwestii jest właśnie problem wysokości emerytur dla repatriantów oraz objęcia nimi także ich cudzoziemskich małżonków.

- Osoby w wieku emerytalnym stanowią ok. 10% przesiedleńców, czyli zaledwie ok. 600 osób - szacuje Tomasz Janik, Naczelnik Wydziału ds. Repatriacji w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców - URiC od kilku już lat próbuje przeforsować w resorcie polityki społecznej regulacje z zakresu świadczeń emerytalnych korzystne dla rodzin naszych rodaków ze Wschodu, ale jak dotychczas bez skutku.

Postulowane zmiany w prawie o emeryturach dla repatriantów - przy obecnej niewielkiej skali przyjazdów do Polski osób starszych w ramach repatriacji - nie stanowiłyby zatem znaczącego obciążenia dla polskiego systemu ubezpieczeń społecznych.

Zawierania kadrowe w urzędach

Trwa zamęt wokół przyszłego kształtu organów administracji zajmujących się dziedziną migracji międzynarodowych. 15 czerwca br. formalnie rozpoczął się konkurs na stanowisko Prezesa Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Przystąpił do niego tylko jeden kandydat - urzędujący Prezes, Piotr Stachańczyk. Wynik zostanie ogłoszony wkrótce, wydaje się być jednak bez znaczenia wobec dokonywanych obecnie zmian legislacyjnych. Konkurs został ogłoszony na podstawie ustawy o przeprowadzaniu konkursów na stanowiska kierowników centralnych urzędów administracji rządowej, prezesów agencji państwowych oraz prezesów zarządów państwowych funduszy celowych, przeforsowanej przez rząd Marka Belki w 2005 r. Oczekujący obecnie na podpis Prezydenta projekt ustawy o państwowym zasobie kadrowym, obsadzeniu wysokich stanowisk państwowych oraz o zmianie niektórych ustaw przewiduje uchylenie ww. aktu prawnego oraz przekształcenie m.in. stanowiska Prezesa URiC z kadencyjnego ponownie w obsadzone według klucza politycznego. Równolegle uruchomiona została druga ścieżka legislacyjna. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji skierowało do konsultacji międzyresortowych projekt ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw, o której założeniach „Biuletyn” pisał w czerwcu br. Prezes URiC miałby zostać zastąpiony przez Dyrektora Urzędu Postępowania Migracyjnych, powoływanego przez Premiera na wniosek Ministra właściwego ds. wewnętrznych. Rozstrzygnięcie konkursu pozostanie więc bez znaczenia.

OBOP: Polacy o uchodźcach

Z zestawienia badania OBOP z lipca 2006 r. nt. stosunku Polaków do uchodźców z wynikami analogicznych sondaży z poprzednich lat wynika, że coraz więcej osób częściowo lub całkowicie błędnie rozumie pojęcie „uchodźca”. Prawidłową definicję znała mniej niż połowa badanych. W 2006 r. w porównaniu do 1999 r. częściej nazywani byli „uchodźcami” Polacy ze Wschodu np. z Kazachstanu (15%, w 1999 r. - 10%) czy członkowie mniejszości narodowych (odpowiednio 10% i 6%). Choć aż 72% badanych zgadza się, że Polska powinna przyjmować azylantów, ponieważ Polacy sami nimi niegdyś byli, to porównywalnie wysoki odsetek (64%) stwierdza, że ich przyjmowanie wpływa na wzrost bezrobocia. Mimo tych obaw, coraz więcej Polaków opowiada się za umożliwieniem uchodźcom pozostania w Polsce - 44% uważa, iż powinno się pozwolić im osiedlić się na dłuższy czas, a 17% - na stałe.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Groźba terroryzmu

10 sierpnia br. rząd Wielkiej Brytanii ogłosił, iż udaremniono spisek mający na celu porwanie od 10 do 20 samolotów pasażerskich lecących z lotnisk brytyjskich do Stanów Zjednoczonych. Samoloty miały być użyte jako bomby. Zamach miał być przeprowadzony przez 50 osób, które planowały użyć substancji wybuchowych w postaci płynnej i półpłynnej. Odkrycie spisku doprowadziło do paraliżu ruchu lotniczego oraz do zmiany sposobu podróżowania. Obecnie o udział w nim oskarżono 11 osób, a wobec jednej wszczęto procedurę ekstradycji z Pakistanu. Niosący zamachowcy to w większości członkowie wspólnot muzułmańskich żyjących na Wyspach. Zwraca uwagę udział młodych osób, urodzonych i wychowanych w Wielkiej Brytanii. W tej sytuacji można by ogłosić upadek idei wielokulturowości w wydaniu brytyjskim. Jest to trudny problem, gdyż najwyraźniej młodzi muzułmanie (18-24 lata) odcinają się od tożsamości brytyjskiej, wybierając radykalny islam na takiej zasadzie, na jakiej europejska młodzież wybiera identyfikację z subkulturami. Jednakże islam jest czymś więcej niż sekta lub ruchem subkulturowym, stąd bardzo trudno ograniczyć wpływ jego radykalnych odłamów w demokratycznym państwie.

Rozwody bez granic?

Komisja Europejska chce ułatwić rozwody parom mieszkającym za granicą lub kiedy małżonkowie są obywatelami różnych państw unijnych. W tym celu 17 lipca 2006 r. przedstawiła kontrowersyjną propozycję, która daje tym małżeństwom możliwość wyboru prawa kraju UE, według którego będą chcieli się rozwieść - albo kraju obecnego zamieszkania albo poprzedniego zamieszkania albo kraju pochodzenia męża lub żony. Ma to duże znaczenie, gdyż w niektórych państwach np. skandynawskich procedura rozwodowa jest nieskomplikowana i szybka, w innych zaś jest znacznie bardziej restrykcyjna, np. w Irlandii, gdzie rozwód musi poprzedzić czteroletni okres separacji. Aby jednak zapobiec zjawisku „turystyki rozwodowej”, w wypadku gdy jeden z małżonków nie wyraża zgody na rozstanie, proponowana regulacja przewiduje ustaloną z góry kolejność obowiązywania prawa: prawo kraju zamieszkania pary, kraju poprzedniego zamieszkania albo kraju, z którym małżonkowie są najbardziej związani, a na końcu kraju złożenia wniosku.

Obecnie w Polsce - zgodnie z ustawą z 1965 r. Prawo prywatne międzynarodowe (art. 18) - „dla rozwodu lub separacji właściwe jest wspólne prawo ojczyście małżonków z chwili wystąpienia z żądaniem rozwodu lub separacji. W braku wspólnego prawa ojczyście małżonków właściwe jest prawo państwa, w którym oboje małżonkowie mają miejsce zamieszkania, a gdy małżonkowie nie mają miejsca zamieszkania w tym samym państwie właściwe jest prawo polskie”. Problem pojawia się wówczas, gdy np. żona mieszka w Polsce, a mąż w innym kraju, którego prawo prywatne międzynarodowe wskazuje na stosowanie jego prawa. Wówczas sąd musi stosować ogólne reguły kolizyjne i rozstrzygać ten dylemat.

Dane przytoczone przez Komisję pokazują, że w krajach Wspólnot Europejskich rocznie ma miejsce aż 875 tys. rozwodów, z czego 170 tys., czyli ok. 16% ogółu, ma charakter „transgraniczny”.

Kłopoty niemieckich bauerów

Niemieckie organizacje rolników ostro krytykują plany rządu RFN zastąpienia 10% pracowników sezonowych z zagranicy krajowymi bezrobotnymi. Jak dotąd pracy w polu podjęło się tylko 5 tys. Niemców, podczas gdy docelowo liczba ta w tym roku ma wynieść 30 tys. Jak pokazują wyniki ankiet przeprowadzonych wśród 400 plantatorów przez Niemiecki Związek Stowarzyszeń Rolników, a które zostały opublikowane przez niemiecki „Die Welt”, aż 1 700 z ok. 2 000 zatrudnionych przy zbiorach rodzimych bezrobotnych nie wytrzymało w pracy nawet tygodnia. Z wieloma były kłopoty - skierowani przez urząd pracy w ogóle nie stawiali się albo szybko udawali się na zwolnienia lekarskie. Tymczasem Federalna Agencja ds. Pracy podaje, że w porównaniu do poprzedniego roku wydała przeszło 12% mniej zezwoleń na pracę sezonową dla cudzoziemców.



Fot. J. Korczyńska

PE zaskarżył dyrektywę proceduralną

Parlament Europejski wniósł do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości o stwierdzenie nieważności niektórych postanowień (opcjonalnie całego aktu prawnego) dyrektywy Rady 2005/85/WE z dnia 1 grudnia 2005 r. w sprawie ustanowienia minimalnych norm dotyczących procedur nadawania i cofania statusu uchodźcy w Państwach Członkowskich (Dz. U. L 326). Spór dotyczy kontrowersyjnego rozwiązania listy bezpiecznych krajów pochodzenia oraz listy bezpiecznych państw trzecich (tzn. takich, przez które przejeżdżał wnioskodawca w drodze do UE). Wnioski o status uchodźcy złożone przez cudzoziemców, wobec których zastosowano powyższe zasady, byłyby w praktyce dyskwalifikowane na wstępie procedury. Rada zastrzegła te uprawnienia dla siebie, pozostawiając jednak pewną swobodę samym państwom. Natomiast w procedurze wciągania i skreślenia z tych list nie uczestniczyłby Parlament. Zdaniem autorów skargi Rada nie ma kompetencji do ustanowienia w akcie prawa wtórnego podstawy prawnej do przyjęcia kolejnych aktów prawa wtórnego, o ile nie stanowią one przepisów wykonawczych. Parlament zarzuca też Radzie brak dostatecznego uzasadnienia tego rozwiązania oraz brak lojalnej współpracy. O możliwości zaskarżenia dyrektywy przez Parlament „Biuletyn” pisał w numerze 4, kiedy to Rada nie wprowadziła do końcowego tekstu dyrektywy żadnej z licznych poprawek zgłoszonych przez Parlament. O dyrektywie negatywnie wypowiada się też UNHCR. Termin jej implementacji upływa 1 grudnia 2007 r.

Szmaragdowa Wyspa wygrywa z państwem dobrobytu

Imigranci z krajów, które przystąpiły do Wspólnot Europejskich w maju 2004 r., czyli z tzw. państw UE-10, przedkładają wyjazdy zarobkowe do Irlandii nad migracje do położonej znacznie bliżej Szwecji - wynika z raportu „Freedom of Movement for Workers from Central and Eastern Europe. Experiences in Ireland and Sweden” opracowanego przez Swedish Institute for European Policy Studies. Choć w roku 2005 w stosunku do 2003 r. liczba migrantów z tych państw w Szwecji się podwoiła - z 1 455 do 2 818, to na Szmaragdowej Wyspie jedynie w ciągu okresu od III kwartału 2004 r. (19 500) do końca 2005 r. (61 600) zatrudnienie obywateli UE-10 się potroiło. Podczas gdy Irlandczycy spodziewali się mniejszego strumienia imigracji, Szwedzi odwrotnie - błędnie prognozowali masową „turystykę socjalną”.

Silniejsza pozycja irlandzkiego rynku pracy oraz jego elastyczność okazały się być skuteczniejszym „lepem” na pracowników z „nowej” UE. W obu krajach najliczniejszymi przybyszami są Polacy, lecz biorąc pod uwagę rozmiar populacji, to Łotysze i Litwini są najbardziej mobilni. W Irlandii pracownicy z Europy Środkowo-Wschodniej koncentrowali się w budownictwie, przemyśle i branży hotelarsko-restauracyjnej, natomiast w Szwecji w służbie zdrowia.

Hiszpania korzysta z nielegalnej imigracji

Rozwijająca się w szybkim tempie hiszpańska gospodarka czerpie ogromne korzyści z pracy „nielegalnych” imigrantów. W samych tylko okolicach Malagi na wybrzeżu Costa del Sol ponad 25 tys. przybyszów z Afryki znajduje zatrudnienie przy budowie marin, pól golfowych, luksusowych apartamentów czy w rolnictwie. Według szacunków posiadanych przez Parlament Europejski w kolejce na wybrzeżu afrykańskim oczekuje na swoją szansę kolejne 80 tys. chętnych do pracy. Są tak zdeterminowani, że nie odstrasza ich nawet wypadki śmiertelne przy forsowaniu granicy i wyszukują oni wciąż nowych dróg do upragnionej Europy, masowo docierając m.in. na Wyspy Kanaryjskie. W Hiszpanii „nielegalny” cudzoziemiec może się zameldować, przy czym nie wiąże się to dla niego z żadnymi konsekwencjami i czekać z nadzieją na kolejną abolicję, w wyniku której otrzyma prawo pobytu. Jednocześnie „dziurawa” kontrola graniczna sprawia, iż nadzór nad nielegalną imigracją wymyka się władzom hiszpańskim spod kontroli m.in. za sprawą praktycznie nie istniejącej granicy z Francją w Pirenejach, przez którą dociera część imigrantów. Wydaje się, iż nawet w razie podjęcia bardziej zdecydowanych kroków stronie hiszpańskiej nie uda się powstrzymać strumienia płynącego w kierunku Półwyspu Iberyjskiego, z uwagi choćby na brak umów o readmisji z większością krajów afrykańskich. Do tej pory takie porozumienia Hiszpania zawarła jedynie z Marokiem, Mauretanią, Gujaną i Algierią.

Włochy - nowy kraj imigracji

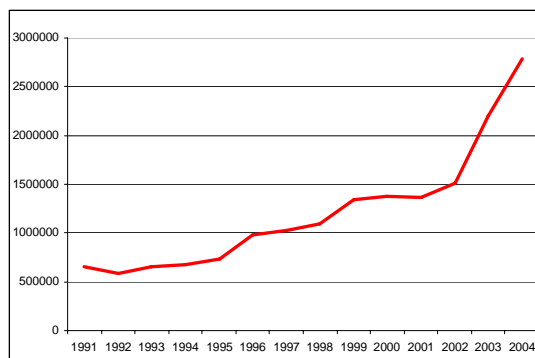
Agnieszka Weiner

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Imigranci we Włoszech - ilu ich jest?

Jeszcze w latach 1970. imigracja we Włoszech była zjawiskiem nieznanym. Liczba cudzoziemców tam mieszkających nie przekraczała 100 tys. (co innego emigracja - Włosi od pokoleń wyjeżdżali za chlebem w liczbie ok. 300 tys. rocznie, a strumień ten zaczął wysychać dopiero wraz z cudem gospodarczym lat 1960.). W ciągu zaledwie trzech dekad imigranci we Włoszech zaczęli stanowić dużą grupę - ok. 3 mln. Należy dodać, że włoskie statystyki imigracji są niespójne. Zawarte w nich dane obejmują różne grupy cudzoziemców w zależności od obowiązującego w danym czasie prawa. Obecnie imigrant definiowany jest jako osoba przebywająca we Włoszech (na podstawie pozwolenia na pobyt) dłużej niż miesiąc. Przez lata dane te nie były weryfikowane, np. nie wycofywano starych wpisów. Zaczęto to robić dopiero pod koniec lat 1990. W tej właśnie dekadzie liczba imigrantów we Włoszech przekroczyła milion.

Wykres 1. Legalna imigracja we Włoszech w latach 1991-2004 - cudzoziemcy z pozwoleniami na pobyt



Źródło: opracowanie własne na podstawie „Dossier Statistico 2005”

Aktualnie w Italii przebywa ok. 3 mln zarejestrowanych cudzoziemców oraz bliżej nieokreślona liczba osób o nieuregulowanym statusie. W trakcie ostatniej abolicji zgłosiło się co najmniej 450 tys. imigrantów pracujących „na czarno”. Są to zazwyczaj osoby osiadłe, które mają na miejscu rodziny, stąd można przypuszczać, że co najmniej półtora miliona imigrantów przebywa we Włoszech nielegalnie.

Dlaczego do Włoch?

Migranci zaczęli przybywać do Italii z trzech powodów. Po pierwsze, jest to kraj o nadzwyczaj dogodnym położeniu geograficznym. Leży na przecięciu szlaków z Południa na Północ oraz ze Wschodu na Zachód. Po upadku komunizmu właśnie do Włoch zaczęły ścierać tysiące imigrantów z krajów bałkańskich oraz z Europy Wschodniej.

Po drugie, jest to kraj o niewiarygodnie szerokiej szarej strefie zatrudnienia, w której imigranci mogą dość łatwo znaleźć zajęcie zarobkowe, wtapiając się w masę pracujących nielegalnie Włochów. Popyt na tanią siłę roboczą był i jest wielki. Włochy, po świetnym rozwoju gospodarczym lat 1960., zdecydowanie zwolniły tempo. Wysokie koszty pracy i silne związki zawodowe zniechęcają do legalnego zatrudnienia.

Po trzecie, mimo bezrobocia, które na południu kraju wynosi nawet 30% (oficjalnie), Włosi nie garną się do wykonywania pewnych prac, głównie w rolnictwie i przemyśle. Ma to związek z reformą edukacyjną, która fatalnie wpłynęła na sytuację na rynku pracy. Wskutek wprowadzenia otwartego naboru na uniwersytety, studiować we Włoszech może każdy absolwent szkoły średniej. Poziom nauczania nie jest bardzo wysoki, uczelnie kończyć można nawet po 10 latach. Co gorsza, system edukacji we Włoszech nastawiony jest na kierunki humanistyczne, promując np. filologię klasyczną czy literaturę, które to dziedziny nie gwarantują młodym ludziom zatrudnienia. Zatem z jednej strony mamy do czynienia z dużym bezrobociem wśród absolwentów, z drugiej zaś z ogromnym zapotrzebowaniem na pracę w niektórych sektorach. Szczególnym przypadkiem są rzemieślnicy artystyczni, duma i znak

rozpoznawczy cywilizacji włoskiej. Małe zakłady, przekazywane dotąd z ojca na syna od pokoleń, stają w obliczu likwidacji. Bardzo często zdarza się tak, że rzemieślnik szkoli na swego następcę imigranta, który następnie przejmuje firmę. Dzieje się tak, gdyż jego dzieci studiują i nie chcą już więcej wykonywać tych prac.

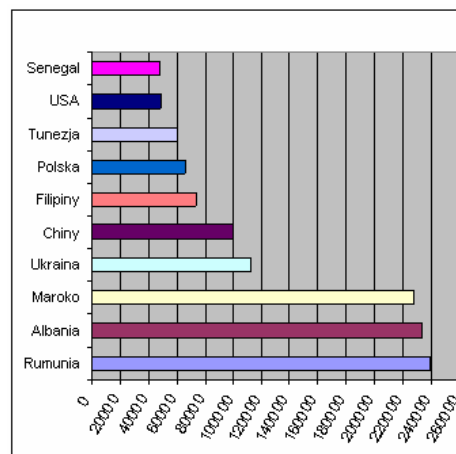
Po czwarte, państwo włoskie jest jednym z najmniej skutecznych w Europie. Z jednej strony, obciąża obywateli wysokimi kosztami, z drugiej natomiast nie jest w stanie zapewnić wysokiej jakości usług socjalnych. Stąd bardzo duże zapotrzebowanie na pomoc domową - zarówno w opiece nad dziećmi, jak i nad ludźmi starymi czy obłożnie chorymi. Należy też tutaj podkreślić, że w kulturze włoskiej obraz służby jako symbolu statusu jest głęboko zakorzeniony. Popyt na pracę imigrantów w tej dziedzinie jest zatem duży.

Po piąte wreszcie, Włochy mają jeden z najniższych współczynników dzietności w Europie i na świecie, wynoszący 1,2 dziecka na kobietę. Już teraz jest to najstarsze społeczeństwo Europy, z 10 milionami obywateli powyżej 65 roku życia, co stanowi 1/5 populacji. Tak duże obciążenie dla budżetu nie pozwala na drastyczne cięcia podatkowe, których wysokość zmusza do zatrudniania pracowników, często cudzoziemskich, w szarej strefie.

Kim jest imigrant we Włoszech?

Z dostępnych danych wynika, że w populacji imigrantów najczęściej reprezentowani są obywatele Rumunii. Dominują wśród osób z pozwoleniami na pobyt - w 2004 r. było ich 240 tys.; liczba większa (choć niewiele) od liczby Albańczyków i Marokańczyków. Te dwie ostatnie narodowości były od lat utożsamiane z imigracją do Włoch, głównie za sprawą dramatycznych doniesień medialnych o przerzutach „nielegalnych” przybyszów przez Morze Śródziemne. Obecnie obie grupy tracą na znaczeniu na rzecz pracowników z Rumunii - już w 2004 r. odebrali oni prawie 40% wszystkich wiz z prawem do pracy. Albańczycy stanowili jedynie 8,1% w tej kategorii, a Marokańczycy 6,5%. Na czwartym miejscu znajdowali się Polacy z 5,3%.

Wykres 2. Cudzoziemcy z pozwoleniami na pobyt we Włoszech w 2004 r. według kraju obywatelstwa

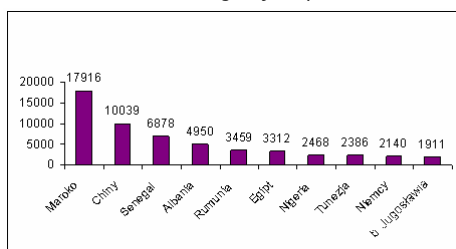


Źródło: opracowanie własne na podstawie „Dossier Statistico 2004”

Imigranci w Italii zajmują się jednak głównie pracą nieregulowaną, stąd trudno przedstawić jakiegokolwiek wiarygodne dane. Ocenia się, że cudzoziemcy stanowią ok. 1/3 szarej strefy zatrudnienia. Wiadomo, że największa koncentracja imigrantów jest w takich sektorach jak rolnictwo, usługi budowlane oraz prace domowe. Co ciekawe, wiele osób zatrudnionych legalnie otwiera swoje własne firmy. Szacuje się, że zarejestrowanych jest 54 785 przedsiębiorstw na nazwisko imigranta. Najwięcej oczywiście w Mediolanie i Rzymie: 9 022 oraz 4 968 przypadków. Najczęściej działają w handlu detalicznym (28,4%), usługach budowlanych (19,3%) i produkcji odzieżowej (5,6%). Jak pokazuje wykres nr 3, wśród zarejestrowanych przedsiębiorców dominują obywatele Maroka, Chin, Senegalu, Albanii i Rumunii (Polacy nie znaleźli się nawet w pierwszej dziesiątce najbardziej przedsiębiorczych).

Włochy - nowy kraj imigracji (dokończenie ze s. 7)

Wykres 3. Liczba zarejestrowanych przedsiębiorców w 2002 r. we Włoszech wg kraju obywatelstwa



Źródło: opracowanie własne na podstawie „Dossier Statistico e CNA”, 2003
Imigranci pracujący we Włoszech wysyłają do domów ok. 800 milionów euro rocznie.

Ciekawym elementem jest stosunek związków zawodowych do imigrantów. Confederazione Generale Italiana del Lavoro (CGIL) oraz Unione Italiana del Lavoro (UIL), dwie największe organizacje związkowe, od kilkunastu lat zajmują się doradztwem oraz opieką nad „legalnymi” i „nielegalnymi” pracownikami z innych krajów. Co więcej, usilnie zabiegają o pozyskanie imigrantów. Mogą poszczycić się one bodaj największym odsetkiem cudzoziemskich członków w Europie. Dzieje się tak, gdyż Włosi coraz rzadziej obierają karierę robotnika czy rzemieślnika. Podczas więc gdy w Belgii czy w Niemczech związkowcy walczą z imigrantami, we Włoszech cudzoziemiec jest dla nich jedyną szansą na przyszłość.

Polityka migracyjna Italii

Polityka imigracyjna stanowiła we Włoszech przez lata temat tabu. Do lat 1980. w ogóle się o niej nie mówiło. Włosi, mający świeżo w pamięci własne doświadczenia, z reguły traktowali imigrantów przyjaźnie. Problemy zaczęły się wraz ze wzmożonym napływem Polaków w połowie lat 1980. Do dzisiaj polski uliczny pomywacz szyb samochodowych stanowi negatywny symbol imigracji. Pierwsze prawa migracyjne miały zatem charakter „histeryczny” - były gwałtowną odpowiedzią na sytuację widzianą na ulicy, definiowaną w kategoriach stanu wyjątkowego. Nikt z polityków nie zastanawiał się nad dopasowaniem migracji do potrzeb rynku pracy.

Można uznać, że polityka migracyjna Włoch opiera się na akcjach regularizacyjnych. Pierwsze pojawiły się w 1982 r. - zamknięto wtedy dopływ „legalnych” pracowników migrujących, a „nielegalnym” zaproponowano pierwszą amnestię. Wszczęście procedury regularizacyjnej leżało w gestii pracodawcy. Skorzystało z niej niewiele ponad 16 tys. migrantów, głównie ze względu na wyśrubowane warunki - pracodawca musiał zapłacić zaległe podatki. Najpoważniejszym efektem ustawy było skierowanie napływu cudzoziemców do szarej strefy poprzez wstrzymanie wydawania zezwoleń na pracę w sytuacji zwiększonej presji migracyjnej oraz coraz chłonniejszego rynku pracy. Wszystko to działo się pod hasłem uregulowania imigracji pracowniczej.

Następna regularizacja miała miejsce w 1986 r. - tym razem wraz z przepisami normującymi zasady zatrudniania cudzoziemców. Dodatkowo, nowe uregulowania określały także prawa pracowników migrujących i zobowiązania pracodawcy, w tym poważne sankcje za zatrudnianie nielegalne. Problem polegał na tym, że nigdy nie zostały one w pełni wprowadzone w życie. Niewypałem okazała się też abolicja - z ok. miliona imigrantów „nielegalnych” zgłosiło się tylko 107 tys. Niechęć do regularyzacji statusu tłumaczy się postawą pracodawców, którzy nie chcieli ponosić wysokich kosztów pracy oraz płacić zaległych podatków. I tym razem procedurę musiał bowiem rozpoczynać właśnie zatrudniająca.

W 1990 r. weszła w życie pierwsza ustawa migracyjna, która oprócz amnestii oferowała programy kwotowe dla imigracji pracowniczej: obywateli wybranych państw i pewnych grup pracowniczych. Niestety, przy określaniu wysokości kwot miały miejsce konsultacje trójstronne z udziałem państwa, organizacji pracodawców i pracowników. Skutek był opłakany - nierealistycznie niskie pułapy i większa liczba „nielegalnych” imigrantów. Zmieniło także charakter regularyzacji - po raz pierwszy to imigrant mógł wystąpić o legalizację statusu, a nie pracodawca. Zrezygnowano także z opłacania zaległych składek i podatków. Rozporządzenie z 1995 r. wprowadzało kolejną amnestię, lecz także utrudniało legalne zatrudnienie. Następna abolicja miała miejsce

w 1998 r. Lecz ważniejszym osiągnięciem nowej ustawy dotyczącej imigracji było zracjonalizowanie systemu kwotowego poprzez wprowadzenie instytucji sponsora. Została ona z czasem zlikwidowana na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale inne rozwiązania, jak np. wiza dla poszukujących pracy, znalazły zastosowanie. Co ciekawe, ustawa wprowadziła także program integracyjny, który jednak nie jest w pełni implementowany.

Od 1998 r. polityka migracyjna Włoch w zasadzie opiera się, z jednej strony na dorocznie ustalanych kwotach, z drugiej na amnestiach, w których bierze udział coraz więcej imigrantów. Patologią jest to, że limity kwot wypełniane są przez „nielegalnych” pracowników, którzy przebywają już na terenie Włoch. Od 2004 r. z powodu decyzji o nietworzeniu rynku pracy dla nowych państw członkowskich ustalono dwa osobne limity: jeden dla pracowników spoza UE i jeden dla obywateli krajów UE-8. W 2006 r. liczby te wynosiły 170 tys. dla każdej z tych grup. Pierwsza kwota została wykorzystana w całości w ciągu jednego dnia. Pracodawcy starający się o legalne zatrudnienie dla swych „nielegalnych” pracowników spoza Unii złożyli 450 tys. wniosków. Rok wcześniej drugi limit został wykorzystany zaledwie w 30%, a zatem zainteresowanie legalną pracą we Włoszech wśród mieszkańców państw „nowej” Unii jest niska. Warto podkreślić, że kwota dla UE-8 była zawyżona ze względu na antydyskryminacyjne prawo unijne, według którego obywatel Unii Europejskiej nie może być traktowany gorzej niż obywatel kraju trzeciego.

Wraz ze zmianą rządu i dojściem do władzy lewicy w maju 2006 r. nastąpiły pewne zmiany w polityce migracyjnej. Po pierwsze, natychmiast ogłoszono dodatkowe limity kwot i umożliwiono legalne zatrudnienie wszystkim migrantom spoza Unii, którzy złożyli wnioski - a zatem 450 tys. Automatycznie więc należałoby zwiększyć kwoty dla obywateli UE-8, w tym Polski. Zamiast tego rząd Prodię zdecydował się na otwarcie rynku pracy. Konsultacje trwały od marca do czerwca br. Decyzja zbiegła się w czasie z odkryciem obozów pracy dla Polaków w Apulii, nie miała jednak z nim bezpośredniego związku. Nowy rząd planuje też nowelizację ustawy o obywatelstwie. Po zmianie z lat 1990., kiedy to zdecydowano się na ograniczenie zasady *ius sanguinis* przy nadawaniu obywatelstwa, przyszła kolej na ułatwienia *naturalizacji*. Imigranci mają mieć do niej prawo już po 5 latach legalnego przebywania na terenie Włoch na podstawie pozwolenia na osiedlenie się. Ocenia się, że z możliwości tej skorzysta 1,5-1,8 mln osób.

Włochy - enfant terrible polityki migracyjnej

Włochy nie są krajem, z którego należałoby brać przykład, budując swoją politykę migracyjną. Państwo to nie jest w stanie dostarczyć Komisji Europejskiej na czas danych statystycznych dotyczących migracji. Problem z liczeniem migrantów uwidacznia interesujący fenomen - jedyną instytucją, która jest w stanie zebrać te informacje, jest Caritas Italia, organizacja pozarządowa o charakterze wyznaniowym. Brak wiedzy na temat liczby cudzoziemców przekłada się na brak pomysłów co z nimi zrobić. Włochy nie prowadzą spójnej polityki integracyjnej. Integracją zajmuje się Kościół oraz organizacje pozarządowe. Jednocześnie jest to jedyny kraj w Europie, w którym „nielegalny” imigrant może korzystać w zasadzie bez ograniczeń z opieki medycznej oraz systemu edukacji. Jednakże problem z uzyskaniem pełni praw, połączony ze wzrastającą ksenofobią społeczeństwa, spycha migrantów, nawet tych „legalnych”, coraz bardziej na margines.

21 lipca br. rząd włoski podjął decyzję o otwarciu rynku pracy dla obywateli nowych państw członkowskich UE, w tym Polski. 31 lipca br. Ministerstwo Solidarności Społecznej skierowało w tej sprawie okólnik do wszystkich regionalnych i prowincjonalnych dyrekcji ds. pracy. Obecnie Polak chcący pracować we Włoszech nie potrzebuje wiza wjazdowej z prawem do pracy ani zezwolenia na pracę, ale musi dopełnić następujących formalności:

1. Zameldować się w lokalnej Kwesturze lub Policji Miejskiej - w ciągu 24 godzin od przyjazdu.
2. Jeżeli jego pobyt jest dłuższy niż 3 miesiące - wystąpić o kartę pobytu w Kwesturze właściwej ze względu na miejsce pobytu. W tym celu przedstawia umowę o pracę, ważny paszport lub dowód osobisty, potwierdzenie o zgłoszeniu przez pracodawcę pracownika do włoskiego systemu ubezpieczeń społecznych (INPS) i potwierdzenie ubezpieczenia zdrowotnego.

Projekty, seminaria, konferencje

Nabór na Studia Podyplomowe „Migracje Międzynarodowe” na UW

Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza nabór na roczne Studia Podyplomowe „Migracje Międzynarodowe”. Kierownikiem Studium jest prof. Marek Okólski. Szczegółowe informacje o studiach znajdują się na stronie internetowej:

http://www.wne.uw.edu.pl/old/studia_podyplomowe/smm.html

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Ośrodek Badań nad Migracjami UW rozpoczyna we wrześniu br. we współpracy z Ministerstwem Zdrowia i Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej badanie nt. „Migracje personelu medycznego za granicę”. Celem projektu jest zbadanie skali realnego odpływu kadry medycznej z publicznych jednostek opieki zdrowotnej.

CEFMR - szkolenia dla ekspertów kazachskich na temat polityki migracyjnej

Na zaproszenie UNDP/UNFPA w Kazachstanie dr hab. Marek Kupiszewski przeprowadził szkolenie dla miejscowych wyższych urzędników, pracowników organizacji międzynarodowych i pozarządowych oraz ekspertów w zakresie polityki migracyjnej. Na szkolenie złożyły się dwa dwudziestoczterogodzinne kursy, z których pierwszy, przygotowany przez Annę Kicingę, poświęcony był głównie aspektom socjologicznym i politologicznym oraz migracjom etnicznym, a drugi, o charakterze demograficznym i geograficznym, obejmował zagadnienia migracji zarobkowych.

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL) bierze udział w międzynarodowym projekcie „Migralink”, którego cele to: poszerzenie zakresu usług wsparcia dla migrantów poza usługi „tradycyjne”, wspieranie rozwoju lokalnego zwłaszcza biedniejszych obszarów krajów członkowskich UE poprzez zachęcanie migrantów do powrotu i podejmowania przedsięwzięć gospodarczych we współpracy z krajem goszczącym, ustanowienie „regionalnej sieci współpracy z migrantem”, ustanowienie międzynarodowej sieci wymiany informacji i doświadczeń w zakresie zarządzania migracją.

Konferencje migracyjne

1. Wiedeń, 4-6 września 2006 r.: doroczna wewnętrzna konferencja IMISCOE (International Migration, Integration & Social Cohesion) - jest to Network of Excellence (w ramach UE) skupiający kilkanaście czołowych europejskich instytutów badawczych. Członkami stowarzyszonymi z Polski od 2006 r. są Ośrodek Badań nad Migracjami UW oraz Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych.
2. Warszawa, 15 września 2006 r.: „Koordynacja świadczeń zdrowotnych”. Organizator: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
3. Rzym, 20-21 września 2006 r.: „Etos współczesnej emigracji polskiej w świetle nauczania papieża Jana Pawła II”. Organizator: Fundacja Jana Pawła II.
4. Warszawa, 26 września 2006 r.: konferencja na temat repatriacji. Organizator: Instytut Spraw Publicznych.
5. Warszawa, 20 października 2006 r.: „Migracja zarobkowa z Polski do krajów Unii Europejskiej - wyzwania dla Państwa”. Organizator: Senat RP.
6. Warszawa, 23 października 2006 r.: „Integration problems of refugees in Poland - building bridges, fostering intercultural dialogue”. Organizatorzy: Centrum Stosunków Międzynarodowych, GMF US, UNHCR.
7. Lizbona, 2-6 listopada 2006 r.: „Paths and Crossroads: Moving People, Changing Places”. Organizator: Uniwersytet Lizboński.
8. Budapeszt, 6 listopada 2006 r.: „Integration Policies in the EU and US”. Organizatorzy: Centrum Stosunków Międzynarodowych, GMF US, MTAKI.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej we współpracy z Instytutem Spraw Publicznych realizuje projekt pt. „Ewaluacja programów integracyjnych dla uchodźców w Polsce”. Celem jego jest promocja aktywnej polityki społecznej i integracyjnej dla poprawy sytuacji cudzoziemców objętych w Polsce międzynarodową ochroną.

Konferencja w Rabacie „Migracje a rozwój”

Podpisaniem Deklaracji oraz Planu Działania zakończyło się w lipcu br. dwudniowe międzynarodowe spotkanie Euro-Afrykańskiego Partnerstwa dla Migracji i Rozwoju w Rabacie z udziałem przedstawicieli 57 państw: 30 europejskich (w tym Polski) i 27 afrykańskich. Główną przyczyną zorganizowania konferencji były dramatyczne wydarzenia w Ceucie i Melilli, kiedy to podczas nielegalnego masowego przekraczania granicy marokańsko-hiszpańskiej śmierć poniosło kilkanaście osób (pisaliśmy o tym w czwartym numerze „Biuletynu”). Uzgardniano jak wspólnie można sobie radzić z nasilającym się napływem ludności afrykańskiej na „stary kontynent”. Dziesięciopunktowy Plan Działania zakłada m.in. wspieranie rozwoju gospodarczego państw afrykańskich, dostarczanie wiedzy i rozwijanie współpracy na polu naukowo-technicznym, wspomaganie legalnej migracji i programów zarządzania migracjami w krajach wysyłających oraz wzmocnienie współdziałania sądów i policji. Więcej na temat konferencji na stronie: <http://www.maec.gov.ma/migration/En/default.htm>.

Budowlane targi pracy w Sheratonie

W dniach 17-18 sierpnia br. w hotelu Sheraton w Warszawie odbyły się budowlane targi pracy zorganizowane przez Irlandzkie Publiczne Służby Zatrudnienia (FAS), w których uczestniczyli przedstawiciele Federacji Przemysłu Budowlanego, Irlandzkiego Kongresu Związków Zawodowych oraz największych irlandzkich firm budowlanych. Około 400 ofert pracy zostało zaproponowanych przez irlandzkich pracodawców, którzy podczas targów przeprowadzali rozmowy kwalifikacyjne z chętnymi do pracy Polakami. Oprócz celu rekrutacyjnego targi te miały też cel informacyjny. W ramach kampanii informacyjnej „Bądź przygotowany!” rozdawano ulotki oraz DVD na temat pracy w budownictwie w Irlandii.

Fot. A. Piekut

Europejski Rok Mobilności Pracowników - projekty

W Polsce w ramach Europejskiego Roku Mobilności Pracowników realizowane są następujące projekty:

1. „Rozwijając skrzydła europejskiego pielęgniarstwa” - Fundacja Copernico 2000.
2. „Złap pracę” - Radio Kraków SA.
3. „Partnerstwo Miast Europy Środkowej - ku skutecznej mobilności pracowników” - Urząd Miasta Świdnicy.
4. „European Mobility Roadshow” - Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (EURES).
5. „Kampania na rzecz podnoszenia świadomości o możliwościach związanych z mobilnością pracowników w krajach UE oraz organizacja Europejskich Targów Pracy w Oviedo” - Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach.

Migrant w kropce

„Znów dziś myślałem o emigracji - to jest melodia mojej generacji”. Słowa piosenki T-Love dobrze podsumowują to, co ma teraz miejsce w naszym kraju. Jeszcze niedawno „polski hydraulik” wywołał na Zachodzie falę strachu przed zalaniem tanią siłą roboczą. Dziś już prawie każdy szeptak chwali sobie usługi polskiej „taniej złotej rączki”. Na polskim rynku pracy natomiast zaczyna się już szeptać o niedoborze siły roboczej, a Wrocław, który jako pierwszy zasygnalizował istnienie powyższego problemu, planuje przeprowadzenie zagranicznej kampanii marketingowej. Zamiast zdecydować się na przekwalifikowanie bezrobotnych, którzy pozostali w kraju, będzie przekonywać Polaków do powrotu. Czy jednak taka akcja może się powieść? Absurdalna wydaje się bowiem sytuacja, gdy powracający Polak tuż po wylądowaniu w drodze do domu zobaczy billboardy stacji radiowej RMF FM zapowiadające nadejście IV RP i wzywającej go do powrotu na „obczyznę” (link do zdjęć z kampanii: <http://www.rmfm.pl/fakty/?id=99192>). W rubryce z pracą przeczyta zaś jak najłatwiej znaleźć pracę, ale oczywiście tylko za granicą, a z okładki dowie się, które linie oferują najtańsze bilety lotnicze w jedną stronę.

Nowości wydawnicze

Nowe publikacje migracyjne

1. Bijak J., Koryś I., „Statistics or Reality? International Migration in Poland”. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: <http://www.cefmr.pan.pl>.
2. Gandziarowska J., „Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.migracje.uw.edu.pl>.
3. Jończy R., „Wpływ migracji zagranicznych na dysharmonię rozwoju województwa opolskiego”, Opole 2006.
4. „Poland and Schengen - last lap or the beginning of a difficult climbing?”, Warszawa 2006. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: <http://www.wsisw.natolin.edu.pl>.
5. „Polonia. Nuovo paese di frontiera. Da migranti a comunitari” pod red. K. Golemo, K. Kowalskiej-Angelelli, F. Pittau i A. Ricci, Rzym 2006.
6. Stark O., Simon Fan C., „International Migration and 'Educated Unemployment'”, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.migracje.uw.edu.pl>.
7. Weinar A., „Europeizacja polskiej polityki wobec cudzoziemców 1990-2003”, Warszawa 2006.
8. „White Paper. Ukraine's Policy to Control Illegal Migration”, Kijów, Warszawa 2006. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.isp.org.pl>.

O exodusie zarobkowym z Opolszczyzny

Wydana niedawno w Opolu nakładem Wydawnictwa Instytut Śląski praca Romualda Jończyego pt. „Wpływ migracji zagranicznych na dysharmonię rozwoju województwa opolskiego” stanowi relację z badań, które objęło następujące kwestie: aktualny stan w zakresie skali i charakteru migracji z woj. opolskiego, wpływ

migracji na jego rynek pracy, na jego sytuację gospodarczą, na dysharmonię jego rozwoju gospodarczego, rzeczywiste przyczyny, determinanty i perspektywy procesu migracji, możliwości kształtowania procesu migracji w kierunku pożądanym dla celów długookresowego i zrównoważonego rozwoju województwa.

O Polakach we Włoszech

W czerwcu br. wydana została przez Caritas Italiana i Centro Studi e Ricerche „Dossier Statistico Immigrazione” w Rzymie książka pt. „Polonia. Nuovo paese di frontiera. Da migranti a comunitari” pod red. Karoliny Golemo, Kamili Kowalskiej-Angelelli, Franco Pittau oraz Antonio Ricci. Podejmuje ona tematykę Polski oraz polskiej imigracji we Włoszech. Publikacja ta jest pracą zbiorową ponad 40 autorów. Jej celem jest, z jednej strony, zapoznanie czytelnika z aktualną sytuacją migracyjną w Polsce, z drugiej natomiast, przedstawienie społeczno-ekonomicznych realiów życia polskich imigrantów mieszkających na Półwyspie Apenińskim.

„Europeizacja polskiej polityki wobec cudzoziemców”

W czerwcu br. wydawnictwo Scholar we współpracy z Centrum Stosunków Międzynarodowych opublikowało monografię Agnieszki Weinar pt. „Europeizacja polskiej polityki migracyjnej, 1990-2003”. W książce omówiony został rozwój polityki wobec cudzoziemców w latach poprzedzających wstąpienie Polski do UE. Autorka zajmuje się nie tylko kolejnymi ustawami o cudzoziemcach, lecz przede wszystkim analizuje debaty parlamentarne na ich temat. Zestawienie sytuacji Polski z innymi państwami rzuca nowe światło na całokształt jej dokonań w tej dziedzinie. Polska reprezentuje nowy typ kraju „oczekującego na imigrację”, podlegający europeizacji w wybranych dziedzinach polityki migracyjnej. Dyskurs polityczny na ten temat również uległ temu procesowi.

Projekt jest realizowany we współpracy z Fundacją Adenauera



Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



Nasi Partnerzy:

Urząd do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji (Wydział Przepływu Pracowników)	Instytut Polityki Społecznej UW
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny, Departament Statystyki Społecznej	Proxenia
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych	A-VENIR
Instytut Spraw Publicznych	Polska Akcja Humanitarna
Ośrodek Studiów Wschodnich	Refugee.pl

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2b, 02-097 Warszawa
 Telefon: +48 22 659 74 11

E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Okólski, Dariusz Stola

Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weinar

Przy przygotowywaniu numeru współpracowali: Marcin Jaworek i Kamila Kowalska-Angelelli.